

KATOLIK.

PISMO POŚWIĘCONE NAUCE, PRZEMYSŁOWI, ZABAWIE, POLITYCE.

Wychodzi we Wtorek i Piątek.

Odpowiedzialny redaktor: W. JASIK w Królewskiej Hucie.

Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papieża PIUS IX. LEON XIII.)

Przedpłata na pocztach ćwierćrocznie 1 Mrk. W Austrii 70 cent. | Za ogłoszenia płaci się po 20 fen. od miejsca wiersza petytowego.

Potrzebne nam do życia: miłość, wiara, praca, nauka, oszczędność, trzeźwość, stowarzyszenia.

Nr. 87.

Królewska Huta, 8. Listopada 1881.

Rocznik XIV.

Jak Piotr stał się i jak przestał być pijakiem.

(Ciąg dalszy.)

Pomiędzy ludźmi rozniósł się, że w szopie od lnu leży wojak wysłużony i że pewnie umrze. Miłosierne sąsiadki posłały mu jeść, lecz nie chciał nic przyjąć, tylko skosztował nieco polewki.

Trzeciego dnia przybył wójt z trzema sąsiadami zobaczyć, czyby wytrzymał, gdyby go przewieźli do najbliższej wsi. Będzie z nim kłopot, trzeba się nachodzić i pisać tam i tam. Był wojakiem, to jeszcze więcej krętaniny, trzeba zawołać dla niego doktora i księdza. Jeżeli umrze, to gmina musi sprawić trumnę i pogrzeb — same koszty. Mimo to trzeba mu pomódz, a jeżeli tu będzie długo, to kto go będzie żywił? Dla tego chcieli się pozbyć nieproszonego gościa.

Jeszcze jednak było trzeba czekać, ponieważ bali się, aby biedakowi dusza nie uszła, gdyby go na wóz włożono. Ułożono się, że mu będą kolejką jeść dawali, codzień z innej chałupy.

Pewien stary wojak, nazwiskiem Filip Rakosz, przyobiegał, że będzie chorego doglądał, mówiąc: „Byłem wojakiem jak i on, słuszną rzecz, aby wojak wojakowi z miłości usłużył.“

Nie pożałował też, że był miłosiernym. Rakosz widział, że chory nie nie je, że mu polewki i kaszy posyłają aż na zbyt. Mógł się więc i Rakosz przy tej sposobności pięknie wyżywić.

„Jestem biedak — mówił — wykonam uczynek miłosierny, a przytém i siebie pożywię.“

Chodził do szopy i namawiał chorego, aby jadł. A kiedy Piotr jeść nie chciał, to Rakosz zjadł wszystko co było. Chodził po domach i jeszcze inne pokarmy znosił. Sąsiedzi lubili go, ponieważ go znali, a on wszędzie opowiadał, jak źle jest z chorym. Piotr był tak słaby, że się nie mógł ruszyć. Patrzał, a jednak się zdawało, że nie nie widzi; słyszał, co się mówiło, rozumiał to, a przecież nie odpowiadał. Rakosz ciągle gadał do niego i pytał go się, jak się nazywa, zkad jest, co mu brakuje, czyby nie chciał tego lub owego. Chory milczał jak niemy — dopiero po trzech dniach jakoś się opamiętał i szepnął cichym głosem: „Gorzałki.“

Rakosz słuchał i nie chciał wierzyć temu, co słyszał. Chory szepnął na nowo: „gorzałki!“ „Aha! gorzałki chcesz?“ rzekł Rakosz. „Miły bracie, tego nie dostaniesz.“

Potém mówił jakoby sam do siebie: Zaraz myślałem, że go zabiła gorzałka. Jest opuchły i oziębły i nie ma na sobie porządnego kawałka odzieży. Co to z niego będzie?

Piotr nie zważał na jego słowa, tylko patrzył naokoło, przewrócił się na drugą stronę, a po chwili znowu zawołał: „Gorzałki!“

„Zkad ję wezmę?“ rzekł Rakosz. „Pienędzy nie masz, ja też nie. Na gorzałkę nikt ci nie da.“

Kiedy jednak Piotr nie przestał wołać gorzałki, rzekł nareszcie Rakosz: No, poczekaj, pójdę do wsi, czy ci tam dadzą gorzałkę, mnie to wszystko jedno.“

Szedł do wójty ze sprawą, że chory o niczem inném nie myśli, tylko o wódce. „Widac, mówił, że jest patentowany pijak. Jednak jest mu lepiej, już się może sam obrócić. Że chce gorzałki, to też znak polepszenia, że dostaje się.“

U wójty było kilku sąsiadów, a wszyscy gorszyli się tém, że taki chachar robi im nieprzyjemności. „Jest to pijak, mówili, i nie zasługuje na jakiegokolwiek miłosierdzie. Gorzałka go zniszczyła, a my teraz mamy się o niego starać.“

Jeden ze sąsiadów, sam pijak, radził, aby mu kupiono kwaterkę gorzałki, że go to uzdrowi i że sobie pójdzie. Kiedy wójt nie chciał tego wziąć na siebie, to ów gospodarz sam dał na wódkę. Przeciw temu nikt nie miał. Rakosz poszedł, kupił i zaniósł, a Piotr wypił od razu duszkiem. „To nie idzie! — rzekł Rakosz — człowiecze! wiesz, że jesteś chory, miej rozum!“

Piotr posiliwszy się niby, chciał usiednąć, lecz nie mógł. Usnął na chwilę, a przebudziwszy się, znowu żądał gorzałki. Właśnie przyniesiono polewkę, a Rakosz namawiał go, mówiąc: „Jedz, bo to lepsze aniżeli gorzałka.“

Piotr jadł, lecz nie wiele, potém się napił wody, nie mając gorzałki.

Wieś, w której leżał Piotr, należała do parafii bliskiego miasteczka. Sąsiedzi chcieli dać znać ks. fararzowi w niedzielę o chorym. Bali się, aby nie umarł, winą spadłaby na nich, że nie został zaopatrzony.

Ksiądz pospieszył w niedzielę popołudniu, aby chorego zobaczyć. Piotr już się

dział na słomie. Widząc księdza, ucieszył się, myśląc, że mu da kilka groszy na wódkę. Zwykle prosił każdego księdza o jałmużnę, bo wiedział, że księży najłatwiej dają. Żeby ksiądz duszy jego miał pomódz, o tém nie myślał. Chociaż go gdzie na farze ganiono za gorzałkę, przyjął to cierpliwie, byle mu dano jałmużnę. Napomnienie nie ruszyło go nawet, bo sobie myślał: dziś jestem tu, jutro tam, cóż mi zrobiecie!“

I teraz nie chciał Piotr od księdza niczego innego, tylko jałmużny. Kiedy ksiądz do niego przystąpił i mówił z nim i napominał do dobrego, Piotr nie nie zważał na te słowa, tylko czekał aż fararz skończy, aby go mógł prosić o jałmużnę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzieje dzisiejsze Kościoła.

Skutkiem ustaw majowych rząd nie wypłaca pieniędzy Kościołowi, do których wypłacania zobowiązany jest za dobra kościelne i fundacje zabrane samowolnie. Od woli rządu zależy, w których dycecyjach płacić, a w których nie. W dycezyi Wrocławskiej rząd zatrzymuje rocznie następujące sumy: 1) 78,815 marek dla stolicy biskupiej; 2) 7397 m. dla seminarjum duchownego; 3) 896 m. dla demerytów; 4) 52,588 m. dla kapituły; 5) 11,904 na msze funduszowe; 6) 240 m. jako procent od fundacyi kardynalsko-heskiej kaplicy; 7) 1200 m. jako pensya dla komisarza biskupiego w hrabstwie Kłodzkim; 8) 900 m. jako koszt biurowe dla biskupiego komisarza w Kietrze.

— (Ustawa z dnia 20-go czerwca 1875 o zarządzie majątku w parafiach katolickich.) Było dotąd wątpliwą rzeczą, czy proboszcz kościoła parafialnego może być członkiem dozoru filialnego kościoła lub kaplicy niemającej osobnego księdza. „Nordd. Allg. Ztg.“ dowiaduje się, że minister wyznań, pan Gossler miał rozporządzić, iż proboszcz do dozoru takiego kościoła filialnego lub kaplicy należeć może. („Nordd. Allg. Ztg.“ Nr. 497 wydanie wieczorne z wtorku 25-go paźd.)

— Z dycezyi trewirskiej znajduje się 16-stu kapłanów w Anglii, ponieważ walka kulturalna przeszkadza im działać we własnej dycezyi. Ci kapłani wysłali niedawno temu list do swego nowego biskupa w Trewirze.

— W Gietrzwałdzie ściągnął egzekutor karę pieniężną z proboszcza, z powodu procesu, który miał tenże za to, że pozwolił kapłanom przybyłym słuchać spowiedzi. I to znak i to dowód, że walka kulturalna trwa, kiedy karani bywają kapłani za sprawy kapłańskie, które należą tylko do Kościoła, do sumienia, do serca; które to sprawy z pań-

stwem, rządem, władza świecką, z obowiązkami obywatelskimi nie mają nic do czynienia. Sprawy te są z królestwa, które nie z tego świata. Dla tego nie wolno się mieszać władzy świeckiej w te sprawy. Wolność religijna jest potrzebna, a znajduje się tylko tam, gdzie rząd się nie miesza do spraw religijnych.

— Nie ma nic gorszego jak ksiądz, który odpadł od Kościoła, ponieważ im wyżej kto stoi, tym głębiej upada, skoro z wysokości zleci. Pewien ksiądz w Rosji został popem, a teraz w Lublinie namawia gwałtownie innych i od wiary odciąga. Niedawno zobaczywszy, jak się ludzie modlą, używając różańca, ze wściekłością powyrywał ludziom różańce, zlorzeczając.

— Biskupstwo we Fryburgu w Badenii nie jest obsadzone od r. 1868. Rząd stawia przeszkody. Póki rządy były katolickie albo chrześcijańskie, to Stolica Apostolska dała im pewne prawa w zewnętrznych sprawach Kościoła, z łaski, przyjaźni. Teraz rządy myślą, że to tak musi być i jeszcze więcej chcą w Kościele gospodarzyć. Za dobroć swoją ma Kościół teraz wielkie szkody.

— Dania była dawniej krajem katolickim. W czasie luteranizmu ksiądz, zepsuci księża i mnisi odpadli od Kościoła i pociągali za sobą lud. Najpierw zostawili obrządku katolickiego i naukę też powoli zmieniali. Lud sam nie wiedział, w jaki sposób stał się protestanckim, i ma do dziś we wielu rzeczach katolickie wyobrażenia, inne jak mają pastrowie. Przywódcy narodu i religii protestanckiej taką nienawiść mieli do Kościoła katolickiego, że zakazali, iżby kto był katolikiem. Teraz dopiero, po 300 latach, pozwolono, aby katolicy publicznie założyli parafię katolicką. Z tego znowu widać, że niesłusznie chwala się protestanci, jakoby byli tolerantni, łagodni i ustępujący dla katolików.

— Najpierwsza gazeta angielska, Times, pisze, że władza świecka jest koniecznie potrzebna, nie tylko Ojcu św. i Kościołowi, lecz i dla utrzymania porządku, a nawet że i Włochy same byłyby potężniejsze i szczęśliwsze. Gazeta owa jest niekatolicka.

Sprawy szkolne.

Na wiecu w Leśnicy postanowiono wydać na nowo petycję do ministra, aby przypomnieć rządowi, jakie znaczenie według prawa Boga ma mieć w szkole kościół i religia, aby przypomnieć rządowi, jakie znaczenie według prawa Bożego ma język ojczysty w szkole; aby przypomnieć rządowi, jakie prawa mają rodzice do dzieci swych i do szkoły.

Petycja ta została odesłana, a główne myśli w niej zawarte, główna jej treść jest taka:

Rodzice mają dzieci od Boga i obowiązkiem ich jest dzieci znowu do Boga doprowadzić. Szkoła jest środkiem do tego prowadzenia dzieci do Boga, dla tego rodzice mają prawo do szkoły. Mają obowiązek katolicy rodzice, aby szkoła była katolicka.

Chrystus Pan tylko Piotrowi ś. i apostołom porucił naukę religii, tylko im dał Ducha św., aby nauka się nie sfałszowała. Dla tego tylko Kościół ma prawo nauczania religii katolickiej czy w szkole, czy po za szkołą. Rząd bierze sobie prawo do nauczania religii, a to sprzeciwia się prawu Boskiemu, sumieniu katolików i wolności religijnej prawem zagwarantowanej.

Cała nauka w szkole musi być duchem chrześcijańskim prześiękta, dla tego nie dosyć, iżby ksiądz udzielał tylko lekcje religii w szkole, nie Kościół i kapłani muszą należeć do dozoru nad szkołą. Rząd usunął kościół od szkoły, co jest przeciw prawu Boga i rodziców.

Języki ojczyste dane narodom od Boga, to urządzenie należy do rządów Boskich. Dla tego każdy naród ma prawo do języka swego ojczystego. Rząd dzisiaj działa przeciw temu prawu Boskiemu i ludzkiemu. Nauka bez języka ojczystego sprzeciwia się też prawom nauczania i wy-

chowania. Rząd nie powinien gwałcić praw przyrodzonych z powodów politycznych. Mamy prawo żądać, aby dzieci znały język ojczysty, w którym się modlić mają, aby były uczone za pomocą języka ojczystego, ponieważ tylko taka nauka jest gruntowna i na całe życie, tylko taka nauka przenika rozum i serce. Dzisiaj dzieci polskie głupieją, chociaż mają więcej zdutności i talentu jak dzieci innych narodów. Mianowicie język ojczysty nie może być odłączony od religii, wszystkie narody języka ojczystego używają w sprawach religii; Bóg kazał uczyć ewangelii w języku ojczystym każdy naród. Dziś nasze dzieci bez ducha w kościele, ani modlić ani śpiewać nie umieją, nie mogą się przygotować do św. sakramentów, potrzebnych do zbawienia. Przez to łatwo mogą przejść do innej wiary, ponieważ we swojej nie są ugruntowane. W ten sposób prowadzi zaniedbanie języka ojczystego (niemczenie) do odstępstwa od wiary. I rzeczywiście parafianie nasi Niemce, są mniej religijni aniżeli Polacy i Niemcy rodowici. Nie jesteśmy przeciwni językowi niemieckiemu, uważamy, że jest potrzebny, chcemy go się uczyć, lecz przede wszystkim chcemy dla siebie i dzieci zachować wiarę katolicką i język ojczysty, polski. My utrzymujemy szkoły, dla tego mamy prawo do nich. Czujemy się dziś pokrzywdzeni w dzieciach naszych, bo szkoła fałszywie i zgubnie urządzona. Że religja i język ojczysty w szkole nie uwzględniony, to uważamy za karę. A czem zasłużyliśmy na karę? Czy religja katolicka i język polski przeszkodą był kiedy nam górnośląszakom, iżbyśmy nie wypełnili obowiązków obywateli pruskich? Płacimy podatki, wlewamy krew za kraj, jesteśmy wiernymi poddanymi. Krwią swoją zasłużył Górny Śląsk na to, aby nam nie odbierano prawa do języka ojczystego i religii, które to prawo jest nam zagwarantowane przez konstytucję i słowo królewskie.

W imię prawa Boskiego, przyrodzonego i nadprzyrodzonego, w imię hasła naszego kraju: „*summi cuique*“ (każdemu, co mu się należy), prosimy: 1) aby kościół i jego posłannicy nauczali religii wszędzie uikt inny. 2) aby kościół miał dozór nad szkołą. 3) językiem do nauczania był język ojczysty. Język niemiecki niechaj będzie też uczony. 4) aby mianowicie religii uczono w języku ojczystym od początku do końca, i aby uczono pieśni kościelnych. 5) aby nad szkołami katolickimi mieli dozór tylko katolicy!

Wiadomości z całego świata.

Jak po bitwie lub po wojnie jeszcze długo rozmawiają ludzie o tém, co i jak tam było, podobnie i po wyborach ludzie i gazety rozprawiają o sprawach wyborczych. Stronnictwa liczą, ile posłów do nich będzie należało. Pokazuje się, że stronnictwo „centrum“ będzie miało 110 posłów, że będzie najsilniejsze, ponieważ każde inne stronnictwo liczy tylko kilkanaście lub kilkadziesiąt posłów. Gazety rządowe są teraz bardzo grzeczne dla stronnictwa „centrum“ czyli dla katolików, i namawiają, aby nasi posłowie popierali rząd. Posłowie nasi będą popierali sprawiedliwość, wolność religijną i obywatelską, oszczędność, miłość dla ubogich i panujących. Od rządu będzie zależało, czy go posłowie nasi będą mogli wspierać lub nie. Cieszyć się oni będą, jeżeli będą mogli iść ze rządem we wszystkich dobrych sprawach. Z „centrum“ razem głosować będą posłowie polscy i z Alzacyi a Lotaryngii. Z tych krajów, dawniej francuskich, obrano tylko takich posłów, którzy żądają, aby rząd nowy niemiecki uszanował charakter katolicki mieszkanców w szkole i kościele, aby uszanował język francuski i zwyczaj ludu. Ślepego przyjaciela rządów niemieckich dzisiejszych nie obrano ani jednego na posła.

We wielu okręgach jeszcze raz będą wybory pomiędzy dwoma posłami, którzy najwięcej otrzymali głosów, lecz nie tyle ile potrzeba. Stronnictwa robią pomiędzy sobą układy i kontrakta, n. p. tak: W obwodzie, w jakim jest wybór pomiędzy posłem katolickim a konserwatywnym, żadne stronnictwo nie jest dość mocne, aby swego kandydata przeprowadzić. Obok tych dwóch najmocniejszych stronnictw ma jeszcze kilka set głosów stronnictwo liberalne. Jeżeli więc liberały dorzucą swe kilkaset głosów do tysięcy głosów katolickich, to zwyciężą katolicy, a jeżeli połączą się liberały i konserwatywni, to ci zwyciężą. Miejscami znowu będzie wybór pomiędzy liberałem a konserwatystą lub postępowcem, a katolicy mają kilkaset głosów. Po której stronie ci staną, ta strona zwycięży. Przy tych ponownych czyli ściślejszych wyborach katolicy postąpią sobie tak: kto z innych stronnictw będzie za wolnością religijną a przeciw ustawom majowym, temu pomogą zwyciężyć, czy on liberał, czy postępowca, czy konserwatysta; gdzie katolikom ani jeden, ani drugi kandydat przychylnym nie będzie, tam wcale głosować nie będą; gdzie poseł katolicki potrzebuje pomocy, tam katolicy przyjmą pomoc od każdego stronnictwa, i temu stronnictwu dadzą ile możliwości swoją pomoc w innym obwodzie. Katolicy porobili już takie ugody nawet z liberałami, n. p. w Świdnicy obierać będą liberały ks. proboszcza Simona, w Neurode p. dr. Por-scha, katolika. W ogóle przy tych wyborach liberały lepiej się godzą z katolikami, aniżeli konserwatywni, którzy się trzymają tego, że Niemcy są cesarstwem protestancko-pruskim, że dla tego katolików nie trzeba popierać.

Z Poznańskiego donoszą o różnych niemieckich sztuczках przy wyborach, n. p. w Śremie namawiali do głosowania na księdza a nie na świeckiego, aby rozbić głosy polskie i katolickie. Jednak tylko 4 niemieckich posłów przeprowadzono.

— Całe Niemcy były podzielone na 397 okręgów wyborczych. Bardzo licznie głosowali Żydzi, bo wiedzą, że to ważna rzecz, n. p. w jednym okręgu w Berlinie ze 185 Żydów wyborców tylko jeden się nie stawił. — We Westfalii okazało się przy wyborach, że w parafiach osieroconych socjaliści dostali zwolenników. Z tego widać, że tylko Kościół katolicki może obronić świat przed rewolucją socjalną. A rząd hamuje Kościół. Równie dla socjalistów pracuje rząd, kiedy pozwoli na to, aby we fabrykach dróg żelaznych rządowych we Westfalii pracowano w niedzielę do godziny drugiej popołudniu.

— Znowu powszechnie odzywa się żądanie obywateli, aby głosy przy wyborach oddawano w zamkniętych kopertach, któreby rząd dostarczył każdemu wyborcy, jako wezwanie do wyborów, z miast wezwania policyjnego, jakie dziś d stajemy.

— Kilku socjalistów z Hamburga wydalonym pozwolono wrócić, ponieważ się niby nawrócili.

Austria. Podczas pobytu króla włoskiego we Wiedniu ministrowie włoscy radzili z ministrami austriackimi, czy zrobili jaką uwagę, tego nie wiedzieć. Mówią, iż Niemcy, Austria i Włochy połączyły się w przymierze, lecz to z pewnością nie prawda, ponieważ ich interesa nie dadzą się pogodzić.

— Kanonik Solecki ze Lwowa został biskupem w Przemyślu.

Rosya. Jedną z gazet rosyjskich przemawia za tém, aby Polacy mieli swój

osobny polski uniwersytet (najwyższa szkoła). Cokolwiek lepsze usposobienie panuje dla Polaków od czasu teraźniejszego cara. Niektóre miasta starają się o pozwolenie ku założeniu teatru polskiego.

— Car żyje w ciągłej obawie o swe życie. W nocy naokoło pałacu tyle światła, że jasno jak w dzień, a robotników zatrudnionych w pałacu i ogrodzie fotografują.

— Rząd bardzo wystraszony, że Kościół katolicki szerzy się pomiędzy Słowianami na Wschodzie.

Anglia. Coraz spokojniej w Irlandyi za staraniem duchowieństwa. Księża i biskupi wcale nie stoją po stronie Anglików, owszem księża są ciałem i duszą Irlandczykami, kochają narodowość tak jak lud, są z ludem połączeni, waleczą za wolność narodu swego, są przeciwni okrucieństwu i tyranii Anglików — lecz duchowni strzegą także lud przed rewolucją i gwałtownymi środkami, aby lud sobie tém nie zaszkodził zamiast sobie dopomódz, strzegą go, aby lud nie wszedł na fałszywe drogi.

Okręg wyborczy Katowice-Zabrze, którego miałem zaszczyt reprezentować już w dwóch kadencjach sejmowych, wybrał mnie podczas wyborów dnia 27go października r. b. większością głosów na swego posła.

Po przyjęciu mandatu, składam wszystkim moim wyborcom szczerze podziękowanie, mając nadzieję, iż będę w stanie interesa ich skutecznie zastąpić.

Bujaków, dnia 5go listopada 1881 r.
Ks. L. Edler.

Wiadomości z bliższych stron i korespondencje „Katolika“.

Królewska-Huta. Dnia 3-go b. m. zabrała policja Nr. 81 „Katolika“ z powodu wiadomości o odpuszczeniu w Boronowie, wyjętej z Gazety szlaskiej katolickiej. Rzecz jest przedstawiona według nanki Kościoła katolickiego i nie więcej. Proboszcz państwowy jest nazwany schizmatykiem, ponieważ według katechizmu katolickiego każdy jest schizmatykiem, kto mniej występuje przeciw nauce wiary, lecz nie szanuje zewnętrznego porządku w kościele, a mianowicie nie słucha Ojca św. i Biskupa lub jego zastępców. Takimi właśnie są księża państwowi, ponieważ objęli zarząd parafii mimo woli i przeciw woli władzy duchownej, która rządzi w kościele. Nie chodzi o to, jak nazywają samych siebie księża państwowi, lecz jak ich nazywa Kościół katolicki, według którego muszą się stosować i pisma katolickie.

— Ile głosów otrzymali kandydaci na posłów do parlamentu na Górnym Szlasku?

Obwód Bytom-Tarnowskie Góry: ks. ks. Radziwiłł 14,009 — p. Virchow 418 gł.

Obwód Katowice-Zabrze: ks. Edler 11,542 — p. Forckenbeck 1472 gł.

Obwód Pszczyna-Rybnik: ks. Müller 14,567 — książe Raciborski 2205 — p. Witowski 1122 gł.

Obwód Koźle-Strzelce: Dr. Franz 11,490 — książe Ujest 977 gł.

Obwód Opole: hr. Ballestrem 10,866 — p. Schmidthals 2134 gł.

Obwód Lubliniec-Toszek-Gliwice: hr. Schalscha 12,985 — książe Hohenlohe 2697 gł.

Obwód Racibórz: hr. Saurma 10,445 — książe Raciborski 1756 gł.

Obwód Łubczyce: hr. Neyhaus 6199 — p. Kober 1163 gł.

Obwód Prudnik: hr. Stolberg 8104 — landr. Wittenburg 1834 gł.

Obwód Niemodlin-Grodków: hr. Praschma 7919, p. Debschütz 2288 gł.

Obwód Nysa: p. Horn 9210 — landrat Seher 163 — p. Richter 150 gł.

Obwód Kluczborek-Oleśno: p. Anlock 7352 — pp. Reinsdorff i Müller 2910 gł.

— Ks. dr. Franz, poseł powiatów W. Strzelce i Koźle, był dotychczas głównym redaktorem „Germanii“ w Berlinie. Jest to najznacniejsza gazeta katolicko-niemiecka. Teraz dr. Franz wystąpił z redakcyi, aby miał więcej czasu pracować jako poseł do parlamentu i sejmu dla swych wyborców. Poseł nie tylko na to jest, aby w parlamencie mówił „tak“ lub „nie“, lecz wiedzieć, co jest w powiatach, gdzie został obrany, dobrego i złego, jako i w całym kraju. Poseł musi się zastanowić, jakby najlepiej w kraju miało być wszystko urządzone, jak też w innych krajach wygląda. Poseł musi znać prawa kraju, ustawy prowincyi, dzieje narodów, religie różne, musi mowy układać, podróżować po kraju, pisać, chodzić do urzędów i t. d.

— Dzieci żebrzące ukradły zegarek kieszonkowy Józefowi Ringowi, mieszkającemu na „Grenzkolonii“ w domu Galeca. Ktoby wiedział o tym zegarku, tego się prosi, aby dał znać właścicielowi.

— We Wirku zapalili się węgle w kopalni, lecz sztygierzy wnet ogień zatamowali z narażeniem życia. Nie stało się żadne nieszczęście.

— Niedawno temu w Tarnowskich-Górach jeden z niższych urzędników kolejowych spadł z wagonu i natychmiast na śmierć przejechanym został. Teraz znów donoszą o podobnym nieszczęśliwym wypadku z Gliwic. Widocznie potrzeba tu więcej ostrożności, a mniej byłoby tych nieszczęść.

— Do więzienia w Raciborzu odstawiono kolonistę Daliczka z Szonowic, oraz jego syna, gdyż to podobno oni zamordowali i zrabowali 19-go października r. b. czeladnika krawieckiego Słabona z Kochanica.

— W Swonowicach, w powiecie Rybnickim, chłopiec pewien zastrzelił żartem drugiego chłopca. Takie to smutne skutki wynikają z lekkomyślnego i nieumiejętnego obchodzenia się z bronią palną!

— Dom, w którym się urodził w Głogowie zmarły Książę-Biskup, jest teraz własnością bankiera żydowskiego. Właściciel dzisiejszy kazał umieścić na pamiątkę w domu tablicę marmurową.

— Nauczycielom i uczniom gimnazjum ś. Marcieja we Wrocławiu nie było wolno odprawić nabożeństwa żałobnego za ś. p. Księcia-Biskupa. A jednak Biskup był wielkim dobrodziejem tej szkoły, która z fundacyi i nazwiska jest katolicką.

— W Poznańskim oddali Polacy przy wyborach około 140,000 głosów, a Niemcy około 70,000. Miejscami jednak tylko połowa wybierała z uprawnionych do głosowania, miejscami tylko trzecia część. W niektórych miejscach działy się nadużycia: rozdzielano kartki, albo takowe po polsku pisane unieważniono, choć prawo pozwala pisać kartki wyborcze po polsku. W jednym powiecie unieważniono przeszło 300 kartek polskich, ponieważ na nich było napisano: „Dembenke“ zamiast „Dębno“. Z tego nauka taka: trzeba bardzo uważać na to, aby na kartkach nie było fałszywie napisane ani nazwisko posła, ani nazwa miejsca, gdzie poseł mieszka.

— Podczas manewrów wojskowych w Poznańskim pokazało się, że w niektórych pułkach pomorskich nie wolno żołnierzom Polakom mówić po polsku pomiędzy sobą po za służbą. Przez takie postępowanie Niemcy Polaków nie zniemczą. Owszem Polacy tém więcej będą się trzymać swęj mowy ojczystej, którą im wyrwać się starają.

— W Szamotułach został żyd skazany na 3 miesiące więzienia i 300 m. kary za lichwę. Brał 17% od chłopca. Oprócz tego żyd oskarżony o namawianie do krzywoprzysięstwa, a drugi żyd oskarżony o krzywoprzysięstwo. Obaj żydzi umówili się przeciw chłopu, lecz prawda wyszła na wierzch.

Markowice. 23. z m. był u nas kiemasz. Karczmarze zamówili muzykę, lecz ks. proboszcz zakazał ludziom tańców, ponieważ właśnie w tych dniach leżał na marach ś. p. nasz Książę-Biskup. Karczmarz na to nie zważał, lecz ludzie nie przysli, tylko 3 pary tańczyły. Muzyka odeszła

o godzinie 7mej. Karczmarz miał szkodę. Ludziom należy się pochwała, że nie ulegli pokusie i wypełnili swój obowiązek katolicki. — Dobrzeby było gdyby jaki dobry katolik założył u nas mały handel, ponieważ bardzo drogo musimy tu towary płacić. Drugi karczmarz prosił proboszcza, aby pozwolił tańcować, ponieważ wiele wydał na przygotowanie. Proboszcz pozwolił, i młodzieży wiele się zeszło, bo młodzież zepsuta podczas walki kulturowej. Wnet przyszło do bijatyki, a wójt zakazał muzyki. Mamy bardzo pożądanego wójta. Wybory u nas dobrze wypadły, Bogu dzięki. Przeciwnicy ogromnie nosy pospuszczali na dół i grożą zemstą. Niektórzy z naszych oddali głos na księcia dla zarobku w polu i lesie, a nawet tacy co mają swoje utrzymanie.

Wierzch. W parafii naszej nie oddano 5 głosów na landrata przy wyborach, lecz tylko 4 głosy. To nie jest żadną obrazą landrata, bo on tu nie występował jako landrat, lecz jako kandydat poselski ze stronnictwa konserwatywnego. Do tego stronnictwa katolicy nie mogą mieć zaufania, na posła tego stronnictwa katolicy głosu oddać nie mogą, ponieważ to stronnictwo głosowało za tem, aby nawet nie wolno było każdemu księdzu odprawiać mszy ś. i sprawować sakramenta św. choćby umierającym. Zresztą landrat nie może być zastępcą ludu, ponieważ jako urzędnik jest zależny i ministrów.

Krzyżanowice. Głosów naszych przy wyborach było mniej, chociaż było u nas zgromadzenie przedwyborcze. Wielu jednem uchem słuchało, drugiem wypuszczało naukę o parlamencie, o ustawach majowych, o posłach, jakimi być powinni. Gazet też ludzie nie czytają. Przełożony amtu żadnego nie robił gwałtu i każdy mógł wybierać jak chciał. Jesteśmy za to wdzięczni, choć to tylko obowiązek urzędu czuwać nad wolnością i prawem. Jeden wójt dawał kartki na liberalistę, a wielu ze strachu wzięło takowe. (Resztę już inny korespondent opisał. Prosimy o inne wiadomości. — Red.)

Pszczyna. Pan Miarka przybył tu dotąd, aby przepędzić dwa i pół miesiąca we więzieniu. Sąd w Lipsku potwierdził wyrok pierwszej instancji, jak to już o tém doniósł „Katolik“. Głównym zarzutem było, że p. Miarka nie wydawał „Poradnika“ od czasu uwięzienia, choć prenumeratę dostał na przód z kasy „Towarzystwa włościańskiego“. Sąd nie przyjął świadectw na to, że „Poradnik“ wychodził jeszcze po uwięzieniu i że p. Miarka miał prawo wziąć z kasy abonament. Przypominamy, że od zarzutu „oszukaństwa“ p. M. przez sąd wyraźnie został uwolniony i może skarżyć każdego, kto mu czyni ten zarzut.

Z powiatu Rybnickiego. W sprawie wyborów przesyłam niniejszém następujące uzupełnienie:

ks. Müller. Książę Racibor. Wittowski

Kobiery p. Pszczyną	122	153	—
Rybnik	184	—	22
Pszczyna	193	140	5
Goczałkowice	163	12	—
Brzeszcze	96	12	—
Polska-Wisła	179	36	—
Kobielice	102	—	—
Łąka	257	6	—
Studzienice Jankowice	189	—	—
Starawieś p. Pszczyną	167	29	—
Czarkow	60	22	—
Poręba-Radostowice	128	12	—
Na Piasku	109	8	—
Nazamku w Pszczynie	3	68	—
Szedlic	27	52	—

—**Strzeleccki.** Wypadek wyborczy w naszym miasteczku nie zły, bo padło na pana hr. Stolberga 287, a na pana landrata tylko 36 głosów. Żal mi p. landrata, że onemu tu lepiej nie szło jak dawniej, chociaż miał za sobą bardzo gorliwego przyjaciela, który od rana aż do wieczora — dziwno, że obiadować poszedł! — przed miejscem wyborczém, drząc od zimna, „wykukiwał“ na każdego, a kartkę na landrata wciskał w ręce. Życzę na drugi raz lepszego szczęścia. Nie mogło

być oddanych 37—40 głosów, ponieważ przez nie-
dbałość urzędu gminy tyle osób brakowało w li-
ście. Gdzie taki kandydat katolicki, jak hr. Stol-
berg, tam każdy katolik powinien na niego głoso-
wać. To nakazuje sumienie. Katolickiemu urzę-
dnikowi też nikt za złe nie weźmie, że głosi na
katolika.

Poznań. Dnia 29-go z. m. obchodził ks. kar-
dynał Ledóchowski 60-tą rocznicę swych urodzin.
Z Poznańskiego wiele posłańców powinszowań na
ten dzień.

Rozmaitości.

— W roku 1875 dnia 27-go października zna-
lezione na torze kolejowym pomiędzy Ostrowem
a Przygodzicami trupa z oddzielną od tułowia
głową krawca Lefftrę z Ostrowa, a powszechnie
głoszono, że tenże odebrał sobie życie z powodu
niesnasek w domu. Po sześciu latach, bo w dniu
25-go października r. b., zeznał swemu spowied-
nikowi na łożu śmiertelnym robotnik kolejowy A.
z Ostrowa, iż on to popołu z robotnikiem H.,
który przed 5 tygodniami także zmarł, zamordo-
wał Lefftrę, wiedząc o tym, iż ma przy sobie
27 marek za robotę zaniesioną do Przygodzie. —
Lefftręowa, będąca akuszerką, wskutek pogłosek
owych, jakoby była przyczyną samobójstwa męża,

utraciła prawie całą swą praktykę, którą obecnie
niezawodnie znów pozyska.

— Teoria 10 godzin pracy dziennie
zdobywa sobie coraz większe uznanie i zastosowa-
nie. Przekonano się z obserwacji i badań we
wielkich zakładach fabrycznych, tak w Europie
jak i w Ameryce, że nie tylko żadnych nie pono-
szono strat, lecz przeciwnie, gdzie dziennie tylko
10 godzin zatrudniano robotników, tam robota wy-
konana była lepszą, staranniejszą i trwalszą. Gdzie
jedenaście, dwanaście lub trzynaście godzin zmu-
szono robotników do pracy, tam zniechęcenie oraz
znużenie spowodowały odpowiednie zaniedbanie w wy-
konaniu powierzonych roboty.

— Obliczono, że w Ameryce wychodzi ro-
cznie 15 funtów gazeciarskiego papieru i 200 fun-
tów żelaza na głowę w stosunku do całej ludno-
ści. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że uży-
tek i potrzeba żelaza stale wzrasta w krajach
przemysłowych. Dwadzieście funtów żelaza na głowę,
jest to pokaźna liczba — lecz w niedługim czasie
dwa razy tyle jeszcze będzie potrzeba. Żelazo
stale rugować będzie drzewo z wielu użytków, i to
bardzo szkodliwie. Drzewo jest słabym materiałem,
kosztownym i niebezpiecznym. Liczba żelaznych
okrętów i statków, plotów drucianych i budynków
żelaznych powiększa się rok rocznie. W miarę
jak się bogacimy, idee nasze wyżej sięgają i wię-
kszej mocy i większej trwałości do naszych dzieł
wymagamy. Ulepszenia w wyrobach żelaznych
zmniejszają stopniowo koszt tego materiału, prze-

ciwnie ubytek drzewa budulcowego powiększa jego
wartość każdorocznie. Handlarze drzewa zapytują
zdradzieli: co czynić? Odpowiedź na to: używaj-
cie żelaza wszędzie zamiast drzewa, gdzie tylko
można. Żelazo po dwa centy funt tańsze jest,
aniżeli budulec po pięć centów stopa.

Kilka lat jeszcze upłynie, zanim użytek żelaza
w miejsce drzewa, do ostatnich krańców rozwi-
nięty będzie; ale sądząc z postępu, jaki już zro-
biły fabryki żelazne w tym kierunku, spodziewać
się można wielkiej przemiany w budowlach i wy-
robach w ogólności.

* Dwóch chłopców weszło do stajni, w któ-
rej znajdowało się kilka osłów.

— Ty! — zapytał się jeden z nich drugiego —
powiedzże mi, który z tych osłów najładniejszy?
Na to zapytany, wskazując na młodego osła,
odpowiada:

— No, widzisz ten tu — bo tamte, to już
wielkie osły!

POCZTA REDAKCYI.

Za liczne wiadomości nadesłane nam od przyjaciół
w sprawie wyborów serdecznie dziękujemy. Cieszyć się
trzeba, że lud coraz więcej poznaje, jak ważne są wybory.
Jeżeli lud wszystek będzie czynny w sprawach publicznych
obywatelskich, to wnet w kraju będzie inaczej, a lud
będzie miał swe prawa całkowite.

A. Szypecki z kopalni Wolfganga p. Rudą nadesłał
na spalony kościół we W. Stanisławach 18 Marek.

KURYER GÓRNOŚLĄZKI.

(Za Ogłoszenia nie bierze Redakcja na siebie odpowiedzialności.)

Przeprowadziłem się z Katowic do **Kró-
lewskiej Huty**. Kancelarya moja znaj-
duje się w Królewskiej Hucie w domu Koehlera,
fabrykanta mebli.

Fabiankowski,

obrońca i notaryusz.

Można dostać w Eksp. „Katolika“:

Wierna Rozia czyli zwycięstwo wiary katolickiej. Cena 1 Mrk.
Odpuszczenie nam! Powieść historyczna z wojny francusko-pruskiej.
Cena 60 fen.

Gwiazdka dla czytelników „Katolika.“ Cena 40 fen.

Przewodnik praktyczno-homoeopatyczny. Podług 30-letniej pra-
ktyki napisał Franciszek Zanibal 60 fen.

Konsumy czyli „Nauka o sklepach ludowych.“ Cena 25 fen.

Stawka komedijka ze śpiewkami w jednym akcie. 20 fen.

Dla dzieciak przysposobiających się do pierwszej Komunii świętej:

Katechizm rzymsko-katolicki ks. Deharbe. Cena 25 fen.

Godzina śmierci czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą.
Cena 50 fen.

Opis ziemi św. do użytku szkolnego i prywatnego, z mapą
Palestyny. Cena 60 fen.

Namowa do wstrzeźliwości. Cena 30 i 40 fen.

Dra Airy metoda naturalnego leczenia. Cena 1 mrk.

Z Hamburga do Nowego Yorku

za 90 M. codziennie ekspedycja. Bliższych wiadomości udzieli: zastępca
gminy

Adolf Frey,

Breslau, Breite Str. 10-11.

P. P.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszym uprzejmie, iż z dniem
10go listopada otworzyłem w miejscu tutejszem, w dawniejszym lokalu
firmy Klein & Comp., w domu p. dr. Görke, w Rynku

Skład skór

en gros & en detail, połączony z wszelkimi przedmiotami dla szewców,
siodlarzy, oraz dla but i kopań, pod firmą

Adolf Lewin.

Przy pomocy wystarczających środków oraz przez długoletnią
czynność w tym zawodzie, starać się będę, przestrzegając surowo
zasady rzetelności, zaskarbić sobie i trwale utrzymać zyczliwość
Szanownej Publiczności

Królewska Huta.

Z wysokim szacunkiem

Adolf Lewin.

Nowy kalendarz

„KATOLIKA“

na rok Pański

1882

jest ukończony i już go zapisywać można.

Cena tylko 50 fen.

O liczne zamówienia po cenach następnych uprasza się: z prze-
selką pocztową za jeden egzemplarz 60 fen. Przy zamówieniu naraz
10 egz. po 50 fen. dodaje się jeden i przesyłka franko. Sprzeda-
jącym udziela się stosowny rabat. Pieniądze prosimy nadsyłać do
Ekspedycji „Katolika“ w Królewskiej-Hucie
(Königshütte O.-S.)

Baczność!



Szanownej publiczności
z Król. Huty i okolicy
polecam mój wielki skład
wierzchnich surdutów
(ilbercejerów z Florencji,
Ratiné i Dublé od 15 M.

oraz ubiory dla chłopców i kaiser-
mantle już od 5 marek począwszy,
jako też ubiór do roboty z czarnej
skóry angielskiej (englisleder), za-
katey od 3 mrk., spodnie 1,60 mrk.,
ubiór dla dzieci z skóry angielskiej
po 1,50 mrk.
Król. Huta.

A. Anspach,
przy buźnicy.

Ein-Expeller!

Szczególniej w **głó-
ci i reumatyzmie**
doświadczonej do-
mowy środek ten wów-
czas **tylko jest prawdzi-
wym** kiedy „czzerwona
kotwica“ na opakowaniu
wyraźnie jest uwidoczni-
ona. Cena 50 fen., 1 M. i 1 M. 75 fen.
za flaszkę. Dostać można we
wszystkich prawie aptekach.

**Proszek przeciw
migrenie** w kartonach
po 2,25 Mrk.

Apteka p. Orłem

w **Lesznie** (Lissa) Poznań.

Elementarz Polski.
Oprawy 48 stron. Cena 10 fen
Na 10 egz. jeden darmo.
Wszystkim poleca

Ekspedycja „Katolika“
Przewodnik i Pamiątka
Jubileuszu
z r. 1881. za Leona XIII.
napisał
ks. St. Radziejewski
Licen. teol.

Nakładem Redakcji „Katolika.“
Na każde odwiedzin kościoła
osobne modlitwy.
Cena egz. 10 fen.
Oraz poleca i

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Moje gospodarstwo kilka morg
pola w Ohrowen p. Gogolin, chcę
z wolnej ręki sprzedać.
Katowice.

Józef Lisowski,
miesz. u p. Chrząszcz.

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Godzinki
do najśrodkowego Serca Je-
zusowego.
Cena egz. 5 fen.

Nasz wielki skład obrazów znajduje się odtąd

ulica Piekarska (Bäckerstr.)

obok ratusza z jednej a kościoła farnego z drugiej strony.

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**

Bytom. **Bracia Paweł i Em. Lubecy.**